

Polskie Radio

Historia
Artykuł

Opublikowano: 24.06.2022 05:35



url("https://static.polskieradio.pl/9da4ae5-8872-49b6-bc09-881466eede73.file" Google News

Leszek Wiktorowicz - wspaniały kapitan i nauczyciel żeglugi wielkiej

POLSKIE RADIO

12 lat temu, 24 czerwca 2010 roku, zmarł w Gdyni wybitny kapitan żeglugi wielkiej Leszek Wiktorowicz, legendarny komendant słynnego żaglowca Akademii Morskiej - "Daru Młodzieży". Swoją wielką służbę na tym okręcie sprawował ponad 25 lat, bo czynnie uczestniczył także przy jego budowie.



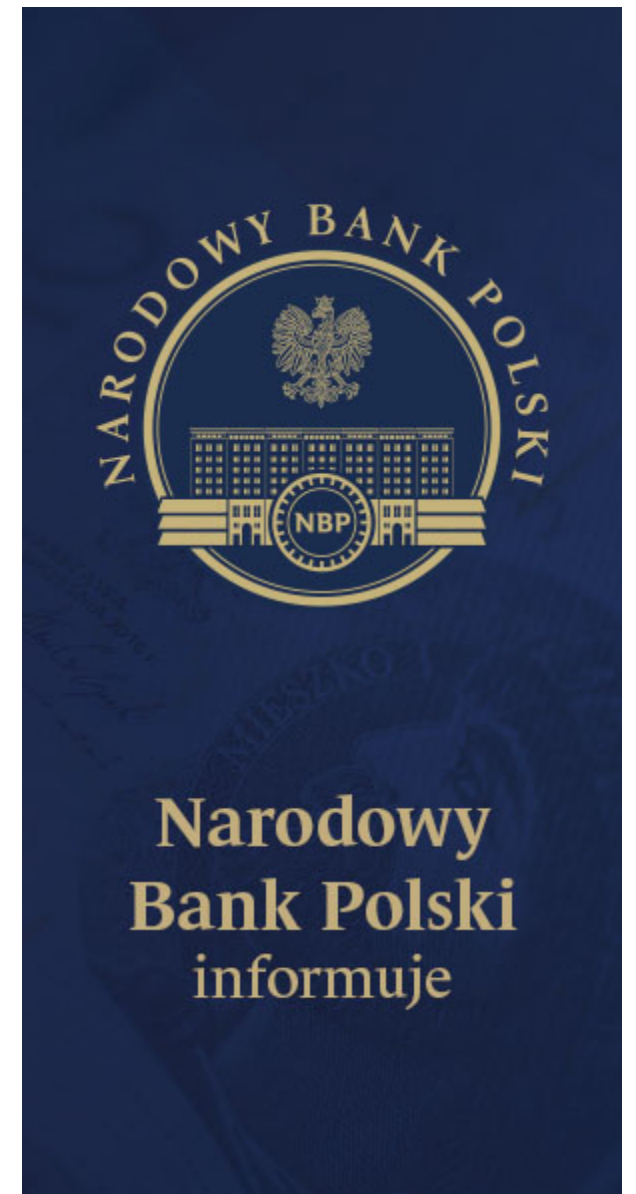
Powrót żaglowca "Dar Młodzieży" z podróży dookoła świata. Kapitan ż.w. Leszek Wiktorowicz (P), kapitan statku i st. of. M. Madziar na pokładzie statku "Dar Młodzieży". Szczecin, 1988 r. Foto: PA/CAF- Janusz Uklejewski

Wcześniej rozpoczynał służbę na równie słynnym "Darze Pomorza" (1962-1970). Do stopnia kapitana doszedł jednak w latach 70. na statkach handlowych. W 1981 roku objął nadzór nad budową "Daru Młodzieży". Przeżył niespełna 73 lata, z których większość poświęcił morzu i kształtowaniu przyszłych adeptów niełatwej sztuki żeglowania. Wsławił się spektakularnymi wyczynami, jak choćby opłynięcie Ziemi wokół trzech słynnych przylądków.

Leszek Franciszek Wiktorowicz urodził się 18 czerwca 1937 w Boreczku, małej wsi 15 kilometrów na zachód od Rzeszowa, na Podkarpaciu. Jak pisze portal Pogoria.pl, opierając się na informacjach z oficjalnych stron Press Club Polska: "Od najmłodszych lat marzył o dalekich rejsach po morzach i oceanach – dlatego już w 1952 roku przeniósł się do Trójmiasta, w którym zamieszkał na resztę życia. Studiował w Oficerskiej Szkole Marynarki Wojennej (dziś Akademia Marynarki Wojennej), ukończył Państwową Szkołę Morską (dziś Akademia Morska). Żeglarską służbę rozpoczął na "Darze Pomorza" – jako kandydat, następnie jako instruktor. Po ukończeniu PSM w 1962 r. rozpoczął służbę oficerską na białej fregacie, biorąc udział we wszystkich jej kampaniach szkoleniowych do 1970 r. i dochodząc do stopnia I oficera. Jednocześnie pracował m.in. na statkach handlowych Polskiej Żeglugi Morskiej. W 1977 roku objął po raz pierwszy dowództwo statku – tankowca "Siarkopol". Do 1981 roku pracował na tankowcach Polskiej Żeglugi Morskiej oraz innych bander".

W latach 1981-1982 nadzorował budowę "Daru Młodzieży", najpiękniejszego jak się okazało polskiego statku żaglowego. Baczna uwagę i nadzór prowadził z pracami związanymi z omasztowaniem, otaklowaniem, ożagłowaniem oraz wyposażeniem nawigacyjnym nowej białej fregaty. To właśnie na niej wsławił się słynnym żeglarskim wyczynem przejścia pod pełnymi żaglami pod mostem Harbour Bridge w Sydney. Australijczycy pokochali go za to, a zdjęcia i film z tych zdarzeń obieżyły cały świat. "Dar Młodzieży" był wtedy dosłownie na ustach wszystkich, nie tylko pasjonatów żeglarstwa.

Jak pisze oficjalna strona Nagrody Wiktorowicza, odnosząc się do tamtych wydarzeń, umieszczając ten wyczyn dokonany w ramach słynnego rejsu dookoła Ziemi: "Dowodził m.in. w najbardziej spektakularnym rejsie fregaty, jaki miał miejsce w dziejach polskiej floty i szkolnictwa morskiego – wielkiej wyprawie dookoła świata, po burzliwych wodach Oceanu Południowego, wokół trzech przylądków: Dobrej Nadziei, Leeuwin i Horn. Podróż trwała od 16 października 1987 do 6 kwietnia 1988 i przepląnięto 22 630 mil morskich. Podczas tego rejsu w



Popularne



Jan Matejko - malarz dziejów narodu polskiego



Bitwa pod Cedynią - upokorzona duma teutońska



Kardynał August Hlond, prymas Polski. "On zawsze uważał, że jego miejsce jest w Polsce"

dniu 6 marca 1988 o godzinie 7.15 czasu statkowego został opłynięty przylądek Horn". Należy dodać, że słynny Cape Horn to tak dobrze znany i cieszący się złą sławą wśród żeglarzy Przylądek Burz i Sztormów.

Uniwersytet Morski w Gdyni niezwykle ciekawie opisuje wejści polskiej fregaty do Sydney: "Kapitan Wiktorowicz widząc, że wiatr jest przychylny, po obróceniu statku w kanale portowym kazał stawiać "wszystko". Fregata w pełnej krasie wyszła na zatłoczoną redę. Na dwóch australijskich niszczycielach "Swan" i "Derwent" – cała tutejsza władza, z premierem Zachodniej Australii Mike'm Burkę'em, reprezentanci życia kulturalnego, gospodarczego, Polonii. Wokół znowu setki jachtów i statków wycieczkowych. "Dar Młodzieży" minął obydwie niszczyciele z dużą prędkością w odległości... zaledwie 20 (!) metrów. Załoga tamtych okrętów najpierw zbladła widząc tę piramidę żagli sunącą prosto na nich, a potem rozległ się grzmot oklasków Australijski pilot, doświadczony kapitan, Roger Tunmore, był szary jak popiół. Dopiero, gdy niszczyciele zostały daleko, nisko ukłonił się na mostku Leszkowi Wiktorowiczowi. Nasz "Stary" prowadził fregatę po mistrzowsku, trzymając ją "mocno w garści". – Zbudowałem ten żaglowiec – powiedział mi – i wiem, co potrafi. Trzeba mieć trochę szczęścia do wiatru. Trochę szczęścia i szczyptę szwależerskiej fantazji."

Oddaje też z uznaniem fakt przepłynięcia pod słynnym mostem, niespełna z dwumetrowym zapasem: "manewrując mistrzowsko w gęstniejącym mrowiu jachtów i statków, szybko mijał poszczególne zatoczki. Telewizja i prasa szybko zorientowały się, że czeka je nie lada widowisko. Już widać słynny gmach opery. Zbliża się wielki most. Między topami masztów a dolnym przęsłem zaledwie 2 metry wolnej przestrzeni! Australijski pilot zbladł. Na brzegach tysiące ludzi z napięciem patrzają ... Wielka fregata płynie i ... pod wszystkimi żaglami przechodzi na drugą stronę! Grzmot oklasków na brzegach. Ten wyczyn sprawił, że komendant Wiktorowicz i jego załoga siali się najpopularniejszymi ludźmi w Sydney".

Natomiast do opłynięcia Cape Horn doszło 6 marca 1988 roku, a tych kilka dni przygotowań także miało swoją ogromną dramaturgię. Dość powiedzieć, że załoga "Daru Młodzieży" musiała sprostać największym wyzwaniom żeglarskim. Andrzej Perepeczko, w swojej książce o Szkole Morskiej, tak to opisuje: "Na Pacyfiku już tydzień po wyjściu z Wellington zapanowała sztormowa pogoda, która trzymała bez przerwy aż do samego prawie przylądka Horn. W czasie tego przelotu, 27 lutego o godzinie 1.34, zapisano w dzienniku okrętowym: W pozycji 52° 15'S i 120° 45'W uzyskano 16,6 węzła – nowy rekord prędkości statku. W nocy 4 marca sztorm rozszalał się na całego. Wiała pełna dwunastka, a w pewnym momencie, wskutek zderzenia się dwóch olbrzymich fal i strasznego uderzenia w kadłub, fregata dosłownie położyła się na burtę, osiągając niespotykany nigdy przedtem przechył, wynoszący aż 60°! "Dar Młodzieży" opłynął przylądek Horn dokładnie 6 marca 1988 roku o godzinie 7.15 czasu statkowego w pozycji 56° 00,5'S i 067° 17,0'W. Z tą chwilą przybyło światu 163 kaphornowców, którym – zgodnie z żeglarską tradycją – wolno pluć na zawietrzną i gwizdać na pokładzie".

Niesamowite historie. Stąd warto wspominać wielkiego kapitana, który był góralem z pochodzenia, lecz Gdynianinem z wyboru. To właśnie tu odszedł na wieczną wachtę, a ciało spoczęło na Cmentarzu Witomińskim. Cześć Jego pamięci.

PP

Zobacz więcej na temat: [żeglarstwo](#) [żeglarze](#) [dar młodzieży](#) [rekordy](#)

ostatnia aktualizacja:
05.04.2019 12:16



Piękne historie najpiękniejszych polskich żaglowców

rozwiń

JEDYNKA

Dar Pomorza i Dar Młodzieży to najstynniejsze polskie żaglowce. Dziś mało kto wie, że zanim Dar Pomorza trafił do służby, najbardziej znanym polskim żaglowcem był Lwów.

ostatnia aktualizacja:
22.05.2019 12:21



Samotnie opłynęła świat Joanna Pajkowska opowiada o podróży

rozwiń